

Starostwo Grodzkie Białostockie
 Egzemplarz obowiązujący
 Nakład 1200 egz.
 Dnia 22/7/31 1931

Po Demkowskim - „inżynier” Staniszewski Szpieg w polskim przemyśle wojennym Aresztowanie agenta sowieckiego płk. Bogowoja

Jak już donosiliśmy wczoraj niemal jednocześnie z wykryciem działalności szpiegowskiej rozstrzelano Piotra Demkowskiego zlikwidowały władze bezpieczeństwa druga, bardzo rozgałęziona afera szpiegowska, kierowana przez rzekomego inżyniera, Antoniego Staniszewskiego, zamieszkałego stale w Końskich, wólcieckiego.

„Inżynier” Staniszewski aresztowany został w jednym z hotelów w Wilnie, a znaleziono przy nim kompletny prawie materiał, dowodzący uprawianiu przez działalność szpiegowskiej na rzecz Sowietów.

Przy aresztowaniu Staniszewskim znaleziono m. in. aparat fotograficzny, dostarczony mu przez posełstwo sowieckie w Warszawie.

Staniszewski pracował w wywiadzie sowieckim od szeregu lat i uważany był za wywiadowcę bardzo dobrego, dostarczającego główne informacje z zakresu działalności i organizacji polskiego przemysłu wojennego.

Był on agentem „Pana Romana” którym okazał się atache wojskowy Sowietów w Warszawie płk. Bazyli Bogowoj.

Staniszewski z polecenia swego szefa, płk. Bogowoja, postarał się o posiadanie w okolicy Skarżyska i stamtąd dostarczał wiadomości o przemyśle wojennym.

W ubiegłym roku wysłany został Staniszewski przez wywiad obcego mocarstwa do Anglii, gdzie organizować miał zamachy sabotażowe.

Po pewnym czasie powrócił Staniszewski do Polski, celem kontynuowania roboty szpiegowskiej.

Inżynierem Antoni Staniszewski nie jest, ale zawsze podawał się za inżyniera. Znany jest on z niewyraźnej roli, jaką odegrał przed kilkoma laty w procesie o nadużycia popełnione przez Głabińskiego i Sokołowskiego.

Jednocześnie z Antonim Staniszewskim aresztowały władze bezpieczeństwa szereg innych osób z nim współdziałających.

Nazwiska tych osób są ze względu na toczące się śledztwo trzymane w tajemnicy. Staniszewski przez więzienie został do Warszawy. Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej Staniszewskiego prowadzi sędzia śledczy apelacyjny do spraw szczególnego znaczenia p. Teodor Witulski.

Attache wojskowy poselstwa sowieckiego w Warszawie płk. Bazyli Bogowoj odegrał, jak widzimy, poważną rolę w zorganizowaniu na terenie Polski sieci szpiegowskiej.

Dla niego pracował rozstrzelany Demkowski, jego agentem był aresztowany Staniszewski, jemu też służyli ludzie, których aresztowano równocześnie ze Staniszewskim, a nazwisk których nie woimo na razie ujawnić.

Wczoraj podaliśmy kilka informacji o Bogowoju — dziś zamieszczamy dalsze.

Pochodzi on z Ukrainy, gdzie zajmował się kowalstwem. Tuż przed wybuchem wojny przy-

dzielony został do marynarki wojennej i pracował w warsztatach portowych w Kronsztadzie, a następnie w maszynach starego krążownika „Aurora”. Znany był jako płak i donosiciel.

Ody wybuchła rewolucja, Bogowoj wstrząs awanturą, pierwszy opuścił okręt przyłączając się do rewołucji.

W jednej z knajp portowych spotkał zrewolucjonowanych marynarzy „Aurory” i przy ich pomocy opuszczał krążownik.

W 1921 r. jest jednym z organizatorów powstania przeciw bolszewickiego w Kronsztadzie, zdradza jednak towarzyszy i przechodzi na stronę bolszewików, powodując skazanie kilkuset ludzi na śmierć.

Zdrada ta przyniosła mu dowództwo pułku piechoty, następnie wysokie stanowisko w G. P. U. w Charkowie.

Nielubiany w sferach wojskowych przeniesiony jest z miejsca na miejsce.

az wreszcie przydzielony został do Warszawy, dokąd oczywiście już nie może wobec kompromitacji wrócić.

Pensje na raty Nowe zarządzenia w Niemczech

BERLIN, 21.7. Rząd Rzeczypospolitej ma zamiar wydać rozporządzenie, mocą którego już od sierpnia r. b. pensje urzędników państwowych wypłacane byłyby nie jednorazowo, na początku miesiąca, lecz ratami w ciągu miesiąca.

rozdziale, pozwalające przedsiębiorstwom prywatnym na wypłacanie wnoszących urzędników prywatnych ratami, a dla pewnej rekompensaty skazałoby się wówczas trzeba zarządzenie — pozwalające urzędnikom na opłacanie komornego również ratami.

Jednocześnie ma skazać się za-

Samochód w rzece Śmierć 4 osób

PARYŻ, 21.7. — Kobieta właścicielka Diou samochód prywatny, w którym znajdował się jego właściciel z żoną, córka i znajomy wpuścił do nurtów rzeki Loary. Samochód runął z wysokości 12 metrów. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Marsz na Sewille

SEWILLA (Hiszpania), 21.7. Przywódca syndykalistów Valin zebrał oddziały syndykalistów i maszeruje na Sewillę. Oddziały straży cywilnej mają przeciwstawić się temu pochodowi. Wśród ludności miasta zapanała panika.

Co się dzieje w Chinach?

PEKIN, 21.7. Został ogłoszony dekret o zaprowadzeniu stanu wojennego. Została wprowadzona cenzura prasy, cenzura nadchodzących dzienników zagranicznych oraz depesz zagranicznych korespondentów.

Wiceminister skarbu w Paryżu

PARYŻ, 21.7. — W dniu 20 b. m. przybył tu wiceminister skarbu p. Adam Kóc.

Huragan nad Lublinem

6 zabitych -- 150 rannych -- 3 miliony strat

LUBLIN, 21.7. Ponad Lublinem i okolica przeszła w poniedziałek wieczorem gwałtowna, huraganowa burza z niebywałym w Polsce huraganem.

Szczególnie zniszczony został Lublin a zwłaszcza jego przedmieścia.

Zniszczonych jest kilkaset domów. Straty, jakie spowodował huragan w Lublinie i na przedmieściach Lublina obliczają na 3 miliony złotych.

Szczególnie silnie uleciało przedmieście Bronowicka, zamieszkałe głównie przez robotników. W parku Bronowickim najstarsze drzewa powyrywane są z korzeniami.

Huragan zabił dwóch dorożkarzy i jednego policjanta; jednego z dorożkarzy, Bergmana, uniósł z dorożki i wyrzucił na dach fabryczny.

Rannych jest przeszło 150 osób. Szczególnie silne spustoszenie

olbrzymi huragan porobił na przedmieściu i w majątku Tatory.

Zginęło tu troje ludzi, jest także kilkunastu rannych.

Cześć inwentarza na towarunku padła pod gruzami walących się obór i stajen murowanych.

Wielka stodoła napełniona sianem została uniesiona w powietrze.

Rozsypana się ona w kawałki, których część huragan zaniósł aż na dworzec kolejowy.

Natychmiast straż ogniowa i oddziały wojska zaczęły akcję ratunkową.

Uprzątno ulice z gruzów, desek i dachów, pogotowie ratunkowe z kasą chorych, której traba po-

wietrzna wybiła wszystkie szyby, nosły pomoc ranym.

Okolice Lublina poniosły wielkie straty.

W ciągu wtorku magistrat lubelski wspólnie z władzami administracyjnymi podjęły akcję ratunkową.

polegająca na doraźnej pomocy żywnościowej i mieszkaniowej.

Kilka tysięcy osób bowiem pozostało bez dachu.

Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej p. Tadeusz Szubarto wczoraj wyjechał do Lublina celem przekonania się o rozmiarach klęski.

Dziś ma głos
MASZYNISTA KOLEJOWY
 (str. 4-5)

Zamiast zapłaty zaległości robotnikom Kohny z „Widzewa” proszą o nadzór sądowy Po groźbach i wymuszeniach -- nowy szwindel

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło wczoraj podane zarządza Widzewskej Manufaktury o roztoczenie nadzoru sądowego. Do podania został dołączony bilans, zamykający się sumą 100.000 zł. st. gr.

Zastawiający na urz. pocztowy tego bilansu należy wymienić zaległości podatkowe, na które składają się m. in. podatek dochodowy — 2.202.461 zł., podatek od kapitałów i rent — 146.801 zł. oraz podatek przemysłowy od obrotu — 1.076.797 złotych.

Powazniejsi wierzyciele poszli luz na następstwa, udzielając Widzewskej Manufakturze

30-dniowego moratorium, w którym to czasie przedstawiciele wierzycieli będą nadal badać stan finansowy fabryki.

Wierzyciele, którzy już udzielili Widzewskej Manufakturze moratorium, projektują przedłużenie jego terminu na dalszy okres w razie dalszych wyników badania stanu ksiąg.

Przy nadzorze sądowym, jak wiadomo, pierwszeństwem w spłacie długów przysługują należnościom skarbowym

następnie pracownikom, a później innym wierzycielom.

Prośba o nadzór sądowy jest jeszcze jednym wybiegiem Widzewskej Manufakturze, która początkowo, powołując się na bardzo poważne długi we włoskiej firmie „Sisnati”, zamierzała zamknąć swe zakłady.

wyrzucając 6.000 robotników na bruk.

Gdy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zareagowało, nie mogąc się zgodzić, aby takie zwyczajnie przyjęty się u nas w kraju, wówczas reprezentant Widzewskej Manufakturze postawił

niezwykle warunki,

Rabunkowa gospodarka Niemiec Pożyczają na zbrojenia

BERLIN, 21.7. — Prasa ogłasza sensacyjne zestawienie sumy wypłaconych przez Niemcy odszkodowań wojennych i sumy pożyczek pobranych przez Niemcy. Z zestawienia tego wynika, że w okresie od 1924 roku do 1929 roku wypłaciły Niemcy tytułem odszkodowań wojennych 7.790 milionów marek niem., a w tymże okresie czasu zaciągnęły pożyczek — rzekomo na spłatę

zobowiązania robotnikom i dalej będzie prowadzi fabrykę, jeżeli rząd polski da włoskiej firmie gwarancję za obciążenie Widzewskej Manufakturze. Rząd z całą stanowczością odrzucił tego rodzaju usiłowanie wymuszenia na skar-

bie państwa gwarancji. Gdy cała sprawa ta została ogłoszona w prasie, Widzewska Manufaktura zaczęła wypierać się

usłowianiami wymuszenia na skarbie gwarancji

i po przeprowadzeniu pertraktacji z wierzycielami włoskim, mimo nieuzyskania gwarancji od rządu polskiego fabrykę uruchomiła. Jednocześnie zarząd Widzewskej Manufakturze rozpoczął pertraktacje z Ministerstwem Skarbu co do spłaty za zaległości podatkowych. Rząd przyjął propozycję fabryki rozłożenia spłaty należności podatkowych na części, pod warunkiem jednak wypłacenia przez Widzewska Manufakturze

wszystkich zaległości robotników, do czego fabryka zobowiązała się. Wobec tego dnia 20 b. m. Ministerstwo Skarbu poleciło zdjąć przecięcie z towarów Widzewskej Manufakturze. Miała ona część zaległości robotniczych wypłacić w poniedziałek 20 b. m., resztę zaś do środy dn. 22 b. m. włącznie. Tymczasem Widzewska Manufaktura właśnie w poniedziałek dn. 20 b. m.

poszukując nowego wybiegu niewypełnienia zobowiązań,

złożyła prośbę o nadzór sądowy. Co teraz zrobi Ministerstwo?

Zbrodnia na weselu Gość powalony siekierą

SOSNOWIEC, 21.7. — W jednym z domów na kolonii Niemce u Karola Ormianina odbywała się uczta weselna. Nad ranem na zabawę wdarło się kilku nieproszonych gości, którzy wywołali awanturę. W czasie bójk jeden z awanturników niejaki Stanisław Zapora, uzbójczy w siekierę uderzył dwukrotnie w głowę Tadeusza Herjana, kładąc

go trupem na miejscu. Mordercę aresztowano.

Chłopcy różnych narodów w obozie letnim w Mszanie Dolnej

W dniach od 29 lipca do 26 sierpnia polska Y. M. C. A. organizuje w

Mszanie Dolnej (koło Rakki) po raz pierwszy obóz letni międzynarodowy, który oprócz obozowców polskich, zgromadzi również chłopców innych narodowości.

Dzisiaj zmienne przeżycia

Już wczesne godziny rano mogą przynieść gorzą passę — i w czasie tym możemy być narażeni na nieprzepracowanie, impertynencje lub też nieporozumienia.

Godz. 11-a nie obiecuje powodzenia w sprawach finansowych. Godziny południowe już lepiej się przedstawiają, a około godz. 16-ej dodatnie wpływy obiecuje zwiększona wrażliwość i nieinteresowania artystyczne. Jest to odpowiedni czas do załatwiania spraw, które mają pozostać w tajemnicy.

Późne godziny wieczorne mogą natomiast przynieść trochę podrażnienia i niepokojów.

Chmurno i deszcze W dalszym ciągu na całym obszarze kraju chmurno, miejscami opady, zwłaszcza na wschodzie Polski. Slabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Gleida

Dolar: 9,96.
Bank Polski: 120,00.
5 proc. pol. kw. w. 45,00.
Rubel złoty: 4,92 i pół.
Marka niemiecka: 209,25.

Okres niepogody kończy się: od 23 lipca na obszarze Polski spodziewana jest pogoda słoneczna o chłodnych nocach i silnym wzroście temperatury w ciągu dnia.

Niepowodzenie konferencji mocarstw w Londynie Niemcy nie dostaną pożyczki bo nie godzą się na warunki Francji

LONDYN, 21.7. Według pogłosek na dzisiejszym posiedzeniu konferencji siedmiu mocarstw minister skarbu Stanów Zjednoczonych Stimson przedstawił imieniem prezydenta Hoovera nowy plan pomocy finansowej dla Niemiec. Tekst propozycji St. Zjednoczonych jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

LONDYN, 21.7. Największy dziennik angielski „Times” omawiając widoki konferencji londyńskiej zaznacza, że jakkolwiek rozmowy premiera francuskiego Levela z kanclerzem Niemiec Brüningiem w Paryżu przyczyniły się do wyjaśnienia atmosfery, to jednak

konkretnie wyniki tych pertraktacji są bardzo niekłe. Jednym z politycznych warunków Francji jest 10-letnie moratorium polityczne. Niemcy jednak przeciwstawiają się temu

konferencja ma wiele przeszkód do przezwyciężenia.

BERLIN, 21.7. Nadchodzące tu wiadomości z Londynu wywołują nastrój pesymistyczny. Panuje przekonanie, że fakt nieosiągnięcia w Paryżu porozumienia politycznego odbije się ujemnie na obradach konferencji. Premier angielski Mac Donald, który nie zgadza się ze wszystkimi postulatami francuskimi, uważa, że jednak

Francja musi otrzymać zapewnienie natury politycznej od Niemiec.

Kanclerz Brüning jednak odmówił kategorycznie złożenia podobnych gwarancji. W tych warunkach pożyczka dla Niemiec stała się bezprzedmiotowa, ponieważ Francja niechętnie da, a bez jej udziału pożyczka dojdzie do skutku nie może.

Nieszczęśliwy wypadek 6 Polaków przy budowie mostu w Ameryce

Koło miasta Heidelberga w amerykańskim stanie Pensylwania prowadzone są obecnie roboty przy budowie mostu nad rzeczką Charliers. W pewnej chwili urwał się łańcuch, przytrzymujący rusztowanie, na którym stali robotnicy, wsku-

tek czego wielu ludzi odniosło cięższe i lżejsze rany. Wśród ciężko rannych znajduje się niestety sześciu robotników Polaków. Są to St. Szarek, Józef Jagielski, oraz czterech innych, których nazwisk nie zdołano jeszcze ustalić.

Co myślą nasi Czytelnicy o ciężkiej doli ludzi pracy Komu jest dobrze -- a komu źle!...

List urzędnika pocztowego, pogrążonego w ostatecznej rozpaczce z powodu zmniejszenia mu pensji i zredukowania żyty, nie przestaje być punktem wyjścia w dyskusji naszych Czytelników o ciężkiej sytuacji w jakiej się znalazł świat ludzi pracujących. Zamieszczamy dziś dalsze listy Czytelników w tej sprawie, jutro zaś powrócimy do tematu „Czy zredukować meżatki?”

Zanik poczucia obywatelskiego jest przyczyną zła

W kraju źle!.. Bezrobocie wzrasta się!.. Sytuacja gospodarcza Państwa co raz gorsza!.. Takie zdania powtarzane są z ust do ust. Kryzys! kryzys! i kryzys! — krzycają jednomyślnie wszyscy.

Nikt jednak nie chce uznać, że brak poczucia obywatelskiego i egoizm wzmagają bezrobocie i kryzys gospodarczy Państwa. Nikt nie chce zająć do swego życia i sumienia, bo wówczas powiedziałby musiał — może wina! Narzekania w dobie obecnej na kryzys i niedzę przemienią się w jęk

początku powstania Polski, tam, gdzie ludzie pracują w pocie czoła zarabiali 3 — 4 złote dziennie za 10 — 12 godzin pracy, i muszą z tych groszy utrzymać całe rodziny. Dla tych kryzys był i jest.

Kraj nasz podzielony dziś można na dwa obozy: niedza i luksus. Z jednej strony przepych i luksusowe życie — z drugiej okropna bieda i niedza. Dla urzędnika państwowego 8 st. st., autora „wstrząsającego listu” nie pozostaje rzeczywistość innego, jak tylko „odkrecony ka-

chroniczną chorobę ogółu. Czy naprawdę jest tak źle? W kraju naszym w porównaniu z innymi krajami jest stosunkowo pod względem ekonomicznym najlepiej, a istniejący i dający się odczuwać ostatnimi czasy kryzys — jest w 60 proc. zjawiskiem wewnętrznym powstającym jedynie

przez brak poczucia obywatelskiego i egoizmu.

przez dążenie do życia ponad stan, przez przepych i godągnięcie sobie w każdej gałęzi życia codziennego. Zajrzyjmy do kawiarni, barów, kabaretów, teatrów, kin, widowisk, letnisk krajowych i zagranicznych, a zobaczymy, iż tam bynajmniej jakoś pustkami nie świeci.

Niedza i kryzys w rzeczywistości jest temu zaprzeczyc nie może my, ale tam tylko, gdzie była od

Żyjemy ponad stan... Trzeba zredukować budżety!

Pracownikom państwowym z konieczności zmniejszono zarobki. Ludzie których los uderzył po kieszeniach szukają wyjścia z rozpaczliwej sytuacji i będąc świeżo przekonani, że są naimieszczęśliwsi w swoim środowisku, zamysłują dezercję od życia. Zapomniają jednak że przez „odkreślenie kurka od gazu”, popchną tylko swą rodzinę w skrajną niedzę, a na barki społeczeństwa zrzucą ciężar jej utrzymania.

Tymczasem wyliczęm z sytuacji jest tylko: ograniczenie budżetu rodzinnego. Żyjemy wszyscy ponad stan i

rek od gazu”, ale za to że szerzy panikę i podburza obywateli do sarkaf i narzekaf, wówczas gdy w pierwszym rzędzie powinien dbać o dobro Ojczyzny jako urzędnik.

Co on robił z gotówka 685 zł. miesięcznie, która pobierał przez szereg lat? Mógł wówczas zaopatrzyć się w umeblowanie, odzienie, pościel, bieliznę i t. d. A dziś za 313 zł. które otrzymuje, można przyzwolcie przetrzyć.

Stanisław Wiński z Łucka.

W obronie urzędników Głos skarbowca z Nieświeża

„Od kilku dni czytam głosy robotników w odpowiedzi urzędników, którym na skutek obniżki poborów, zabrakło naraz energii i chęci do życia, bo stracił wiarę w lepsze jutro. Każdy pisze ze swego punktu widzenia, nie wnika natomiast w głębi duszy tego urzędnika, nie uwzględ-

o zaniku poczucia obywatelskiego i wybitnym egoizmem i sa mojem zdaniem w 60 proc. powodem istniejącego kryzysu a zwłaszcza bezrobocia. U nas takich „urzędników” jest bardzo wielu, a tony ich zatrudnione sa jako uprzywilejowana „maszynistki”, „sekretarki” itp. pracujące wyłącznie na perfumy, pudry, szminki, jedwabie itp., odbierając posady ludzkiem żyjącym w niedzę...

Stanisław Wiński z Łucka.

ma jego potrzeb i wymagań życiowych. Każdy człowiek żyje tak, jak mu na to pozwalają środki materialne. Jeden mieszka i musi mieszkać w jednym małym pokoju, z rodziną z 7 osob.

bo go nie stać na lepsze, walczą więc z trudnością. Urzędnik natomiast zarabiający doniedawna 685 zł. musi mieć „apartamenty”, 4-ro lub 5-ćo pokojowe, bo jego sposób życia, jego stosunki towarzyskie tego wymagają. Nagle zmniejszenie poborów z 685 zł. na 313, czyli o 55 procent, spada na niego nieoczekiwane, jak grom z jasnego nieba i musi go wywołać taka dopresie dachowa, gdyż jego dotychczasowy tryb życia musiał ulec wielkiej zmianie, a wydatki na utrzymanie domu i rodziny dostosować do pozostałych mu 45 proc. do tychczasowych poborów. Nie byłoby w tem jeszcze nic tak tragicznego, gdyby nie

zadłużenie większości urzędników, z których każdy niemal żyje według swego zgóry ułowanego budżetu (projektu „na przyszłość”), dlatego też i posiada wiele zobowiązań prywatnych, zaciągniętych np. na urządzenie mieszkania, zakup bielizny, ubrania i t. p. Teraz wobec obniżki poborów, spłacanie tych zobowiązań jest niezawsze możliwe — jeśli urzędnik przy 685 zł. mógł spłacać swe zobowiązania nawet po 250 zł. miesięcznie, to obecnie przy 313 zł. miesięcznie tego uczynić nie może i właśnie ta niemożność spłacania swych zobowiązań jest nieraz dla niego kwestią honoru, lecz zarządź temu niema możliwości, gdyż budżet swój musi zredukować do 45 proc.

W podobnej sytuacji znajduje się wielu, lecz nie wszyscy okazują tak swoją bezradność i chcą położyć kres temu przez otwarcie „kurka gazowego”, gdyż

pomimo żądki poborów, nie pozabawili się życia, tem, kto być pragnie. Jedynie tylko słaby charakter, w pierwszej chwili może się zatać, każdy natomiast musi z konieczności dostosować swe wydatki do obecnych dochodów i żyć będzie, chociażby mu się nieraz przyśpieszyło w sprzeczności z dotychczasowymi poglądami własnymi i swoja etyka.

Stanisław Kłopotowski Urzędnik Skarbowy z Nieświeża.

Nieszczęsna żona oszalała na widok męża z za grobu

RADOMSKO, 21.7. — We wsi Sztyłów mieszkał przed wojną niejaki Józef Bartosik, który przed odbyciem służby wojskowej rosyjskiej

kowa-Lybińska doznała tak silnego wstrząsu nerwowego, że oszalała. Nieszczęśliwa umieszczona w szpitalu

tału dla obłąkanych, a Bartosik wszczął starania o odzyskanie majątku i sądowe przywrócenie go do życia.

Samobójstwo 81-letniej staruszki Z czekoladą wybrała się na tamten świat

W niezwykłych okolicznościach usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w jeziorze Jelenek-koło-Gniezna, pewna starowłosa staruszka. Staruszka ta, dostojnie ubrana w czarna suknie, przyjechała do ogrodu „Wenecji” i zakupiwszy przy bufcie tabliczkę czekolady, poprosiła o przewiezienie jej łodzią na wyspę. Gdy przewoźcy człowiek już wrócił do przystani właściciel ogrodu Berchlet, zauważył że staruszka pochyla się pogrążona w wodę.

Zaalarmował wszystkich swoich

domowników i wkrótce ruszono na pomoc staruszce. Zastano ją już pogrążoną całkowicie w wodzie i trzymającą kurczowo w garści drobne pieniądze, które otrzymała w bufcie przy zakupie czekolady jako resztę z 20-tu złotych.

Staruszkę Pogotowie Ratunkowe zabrano do szpitala. Desperatka oświadczyła, że chciała się utopić i że do kroku tego pochłonyła ją stosunkiem rodzinne. Zdolano ustalić personalia tej staruszki. Jest nią 81-letnia Anna Gałicka, zamieszkała w Pobiedziskach.

W roku zesłany przyjął ją jego żona, wobec czego Bartosik postanowił wrócić do Polski. Gdy znalazł się we wsi rodzinnej stwierdził, że żona jego uzyskała uznanie go za zmarłego i wysłała powtórnie zamąż za Rocha Lybińskiego, majątek zaś Bartosika dostał się w ręce spadkobierców. Na widok pierwszego męża, uznano go dawno za zmarłego, Bartosi-

ożenił się. Nim skończył jednak służbę wybuchła wojna i Bartosik z jednym z pierwszych transportów wojsk dostał się na front niemiecki. Wkrótce potem wzięto go do niewoli i wszelki słuch o nim zagwał. Bartosik poznał w Niemczech młodą i przystojną dziewczynę i choć miał możliwość powrotu do kraju, osiedlił się w obcym kraju. W roku zesłany przyjął ją jego żona, wobec czego Bartosik postanowił wrócić do Polski. Gdy znalazł się we wsi rodzinnej stwierdził, że żona jego uzyskała uznanie go za zmarłego i wysłała powtórnie zamąż za Rocha Lybińskiego, majątek zaś Bartosika dostał się w ręce spadkobierców. Na widok pierwszego męża, uznano go dawno za zmarłego, Bartosi-

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Odpowiedzialna praca maszynisty kolejowego

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

W wielkim taborze obsługi kolejowej zajmują jedno z najważniejszych miejsc — odpowiedzialni w pierwszej linii za życie, zdrowie i całość tysięcy powierzonych im pieczy podróży — maszyniści.

Maszynistów wykwalifikowanych, posiadających wszelkie niezbędne egzaminy — jest przeszło 10.000.

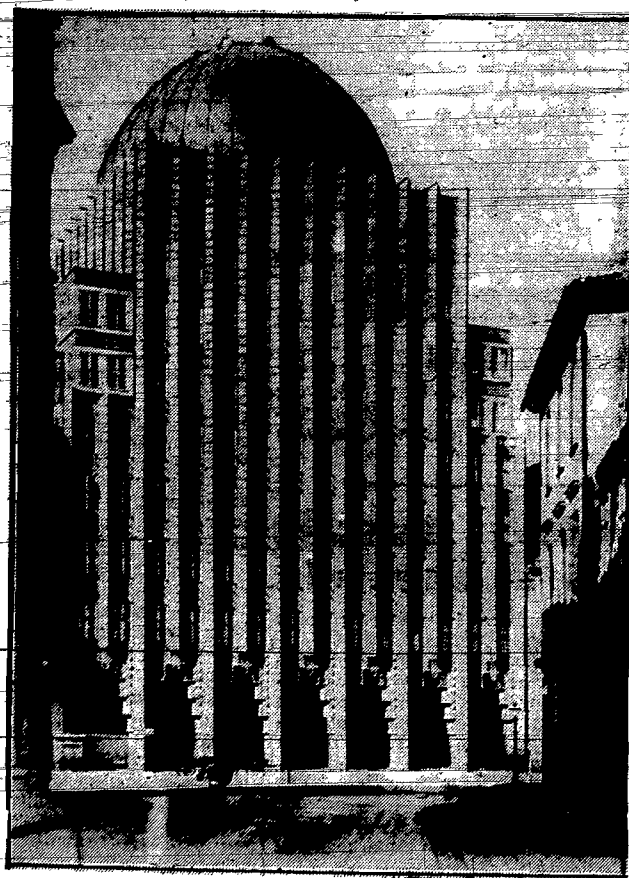
Zanim rozpoczniemy z nimi rozmowę, uprzedzimy sobie raz jeszcze — że żaden może zawód, nie wymaga takiego skupienia, takiej siły nerwów, takiego wielkiego poczucia odpowiedzialności — jak zawód maszynisty parowozu.

Jedną chwilą rozprzeżenia czujności i uwagi, zmęczenie lub niewyspanie, chwilowa niedyspozycja — może być przyczyną katastrofy — a temsamem śmierci i kalectwa setek i tysięcy pasażerów...

★
Po długim, męczącym, kilkuna-

Czytajcie KINO

Drapacz nieba w Hannoverze



W Hannoverze (Niemcy) zbudowano niedawno 14-topiętrowy gmach, na szczycie którego mieści się obserwatorium astronomiczne.

stogodzinny kursie, zszedł maszynista z parowozu.

Może już rozprostować znużone pozyccia i długim czuwaniem mięsie, może dać wypoczynek oczom, które przez długie godziny, wyprzedzały bieg pociągu.

Praca jednak jeszcze nie jest skończona.

Teraz trzeba napisać raporty, wykazy zużytego opału i smarów, trzeba zdać sprawozdanie ze służby. Zajmie mu to jeszcze dwie a czasem i trzy godziny czasu.

Dopiero wtedy może odpocząć. Czy ten odpoczynek jest dobrze zaśluzony — i czy ten odpoczynek daje pełnię sił do pracy, która go niedługo czeka — posłuchajmy.

— Teraz trzeba się umyć i przespać — mówi maszynista.

— Więc jedzie pan do domu?

— Nie. Teraz jechać nie mogę, bo mi się nie oplaca. Mam za dwanaście godzin drugi kurs a do domu cztery godziny drogi.

A tych godzin, które przejeżdżę w drodze do domu, do służby mi przecież nie zalicza.

— Mają panowie jakieś miejsca wypoczynkowe?

— W każdej stacji (depot) mamy pokoje w których można się umyć, zjeść i przespać. Ale co do

wypoczynku, to dużo możnaby o tem powiedzieć.

— Dlaczego?

— Maszynista musi być przy swojej pracy

trzeźwy, rzeźki i wypoczęty.

Inaczej moje własne sumienie nie pozwala mi przy regulatorze stanąć. A tymczasem wszystkim naszym miejscom odpoczynkowym dużo brakuje i mimo wszelkich założeń i skarg, władze przeważnie nie poprawić nie chcą. Proszę pana są takie pokoje w niektórych stacjach, że nie mówiąc o brudnej pościeli, o hałasie jaki wynika z tego że są umieszczone przy samych torach —

to spotyka się także robactwo. Jakże w takich warunkach można dobrze w tych dusznych, często śmierdzących kłitkach dobrze wypocząć? Ile znam wypadków, gdzie po takich

nie przespianych lub nieprzespanych godzinach

zwracają się maszyniści do władzy i mówią, że jest tak roztrzęsiony i stawy nerwowo, że sumienie nie pozwala im prowadzić pociągu.

— Cóż przedłożeni?

— Ano, mówią: mus i nie ma rady. Ale jeśliby się w takim wypadku zdarzyła katastrofa, to maszyniści

nie mają żadnego usprawiedliwienia.

— Ile godzin na dobe trwa służba?

— W Ameryce toczy się przed sądem sprawa pewnego obywatela, oskarżonego o tajną fabrykację alkoholu.

Po ukończeniu przewodu sądowego sędzia wraca się do ławy przysięgłych:

— Czy który z panów ma jeszcze jakie pytanie do oskarżonego, zanim udzieli mu ostatniego słowa?

— Owszem, — odzywa się jeden z przysięgłych. Chciałbym wiedzieć, jak długo oskarżony poddawał zacier fermentacji i ile dodawał cukru.

— Moja córka kształci się w śpiewie zagranicą.

— To dowód wielkiej delikatności z jej strony.

— Mała Julcia dostała rano klapsa od swego tatusia i jest obrażona w swej godności. Po południu, gdy tatuś wraca z biura, mała mówi z uraza:

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

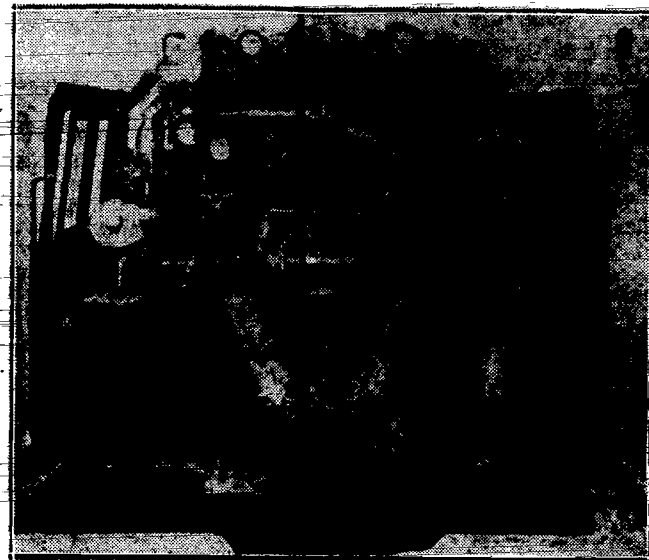
— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— Mamusiu, twój mąż wrócił.

— My nie mamy ośmiogodzinnej. Czasem jest kurs który trwa 14-cie i 16-cie godzin. Ogółem na

miesiąc musimy wyrobić 200 godzin. A wynagrodzenie wcale tej pracy nie odpowiada.



— przed tym mechanizmem spędza kilkadziesiąt godzin na czujnej służbie — maszynista.

Jeden z przywódców faszystów



General Garibaldi, potomek słynnego wodza, wygłasza patriotyczną mowę na zebraniu faszystów we Włoszech.

Tajemnicze zniknięcie urzędnika i pieniędzy

Sekretarz gimnazjum państwowe go w Łucku, p. Stanisław Soronowicz opuścił w dniu 7.7 lokal kancelarii pod pretekstem napięcia się wody sodowej i od tej chwili zginął bez wieści. Energicznie poszukiwani zaginionego przez policję nie wydały rezultatu. W kasie zarządzanych przez p. Soronowicza

funduszy Komitetu Rodzicielskiego skonstatowano brak około 2.000 złotych. Nie jest dotychczas stwierdzonym, czy zachodzi tu defraudacja, czy też nieszczęśliwy wypadek. Zaginiony pozostawił w Łucku żonę i 2 córki, uczennice miejscowego gimnazjum.

Czasami krótka drzemka kosztuje 4.125 zł.

Zasłużony kłopot, Icek Lerner, wracał ze Lwowa do Zawady nocnym pociągiem na Rawę Ruska, w towarzystwie czterech innych pasażerów w przedziale III-ej klasy. Zmęczony Icek usnął, a gdy się obudził, ujrzał z przerażeniem, że ma pocięty chałat i że w kieszeni jego brak całej posiadanej gotówki.

— Za małe? — Naturalnie. Teraz nam obciążył jak wszystkim państwowym pracownikom 15-cie procent i stołecznym — 20-cia. To też według ostatnich norm maszynista, który musi dużo egzaminów zdać nim się tego stanowiska dochrani i ma ten min chyba najdłuższy we wszystkich zawodach, bo ja na przykład 14-cie lat pomocnikiem maszynisty byłem

nim maszynista zostałem — że ten maszynista ma dziś jako kawaler jakies

dwieście czterdzieści złotych z różnymi dodatkami. Na żonę i dzieci dodają po 20 zł. Jeżeli się pomyśli, że człowiek jest gościem w domu i czasem nawet tak, jak gdyby musiał dwa domu prowadzić — to przecież jest bardzo mało.

— Czy panowie nie mają dodatków do tej pensji?

— Mielibyśmy i zw. premje węglowe.

Za mniejsze zużycie węgla niż przepisowe, dostawaliśmy nagrodę. Dzięki temu w ciągu ostatnich lat zmniejszyły się prawie o połowę koszty paliwa. To teraz nam tak pięknie nową normę wyliczyli, że żaden maszynista nietylko nie robi żadnej oszczędności, ale musi wypłacić więcej i to mu na długą pisaną. Przecież ostatnio szybkość pociągów nam zwiększyli a rozkła

Gospodni domr do srobnego gościa: — Spodzielam się, że pan nie jest przesadny, panie Karolu. Bo wie pan, jest pan akurat trzynasty przy stole.

Gość: — O, to nic nie szkodzi. Będę jadł za dwóch.

— Jakże mogłeś przegapić po ciąg?

— Stałem przy rampie towarowej i przypatrywałem się, jak ładowano woły.

— No, a o tobie zapomniano?

Ono: — Zbudź się nareszcie, przecież przejeżdżamy przez największą osobliwość.

On: — Ależ ja nic nie widzę!

Ona: — To jest właśnie największa osobliwość. Tunel o długości 3.000 metrów.

Ona: — W mojej krzyżówce brak mi słowa o 7-miu literach. Znaczenie tego słowa jest „szczęśliwy człowiek“.

On: — Kochanie, spróbuj „kawaler“.

dy i warunki jazdy pozostały niezmienione. Więc zdzieramy sobie nerwy — i leżymy.

— Jakże więc panowie mieliby żądania?

— Jednym z takich niemądrych i krzywdzących przepisów, jest przepis co do używania smarów. Smarów dają nam teraz tak mało i tak je wyciącają, że wielu z nas

za własne pieniądze je kupuje, żeby do „zafarcia“ lub zepsucia części nie dopuścić. A dyrekcję to nie obchodzi. Oni — oszczędzają. Powtóre — chcemy

przywzwoływać i ludzkich pomieszczeń

w miejscach odpoczynkowych — nie dlatego, że jesteśmy wygodni ale dlatego że moje serce i rozumienie nie pozwala mi prowadzić pociągu z tysiącem ludzi, gdy jestem zmęczony

i nie wypoczęty. Wreszcie — i to jest najbardziej niebezpieczne dla nas — skarzyliśmy się na marnie uposażenie i ostatnie redukcje pensji.

Wiem ja, że może ktoś, kto to przeczyta powie, że są ludzie co jeszcze mniej mają — i żyją. Może. Ale nam nie wolno. Bo ja i my wszyscy musimy wciąż

brać odpowiedzialność — za ludzi których wleźemy.

Nietylko za siebie; i to trzeba pamiętać.

Na zakończenie tej rozmowy proszę maszynistę do swojego parowozu.

— Proszę, niech pan spojrzy. Czy ja w czasie długich godzin nie dżąc uważnie te wszystkie

manometry, szybkościomierze, manometry ciśnieniowe i tyle innych, zważając nieustannie na samofore, na wolną drogę przed parowozem — czy mam prawo imieniu tych wszystkich których więcej domagać się, by przynajmniej w czasie służby, moje troski życiowe były uwzględnione?

Jak myślicie Czytelnicy? Ja odpowiem maszyniście, że uczciwie i ciężka jest jego praca a żądania najzupełniej usprawiedliwione.

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

— Czytajcie 7 dni Panoramę

Przyjaciółka zwierząt



Sekretarka ogrodu zoologicznego w Londynie, żyje w wielkiej przyjaźni z wychowankami tego ogrodu. Specjalnie jednak jest inbiana przez węże. Na zdjęciu wąż indyjski, który czuje się doskonale w tej oryginalnej pozycji. Jak widzimy, zadowolony z oboje...

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

TRUMF FRYGI

— Wszelki duch Pana Boga chwali — zawołał „Król trefl”, zmuszając się do spokoju, a głos jego już brzmiał tak spokojnie jakgdyby przypadkowo spotkał na ulicy dawno-niewidzianego znajomego.

— Wszelki duch... Czyż to pan komisarz Fryga?

— We własnej osobie. Widzę żeś mi się cieszył lotrze...

— Bardzo... Jakże się pan komisarz czuje?

— Teraz już dobrze. Ale przyznać muszę że jeszcze nie tak dawno było znacznie gorzej.

— Rzeczywiście. Wygląda pan dosyć oryginalnie. Czy to najnowsza moda? Na kolanach spodnie podarte. Zawalany pan jest cały ziemią i wapnem. Nie mył się pan już chyba bardzo dawno, a jak pan mizerny. Rzeczywiście jestem niepokieszony. Zadałem sobie przecież nie mało trudu, żeby pana najwygodniej umieścić.

„Król trefl” starał się zagadać detektywa, żeby zyskać na czasie i ochłoniąć zupełnie.

— Muszę przyznać że takie stanie z rekoma podniesionemi do góry jest pozycją najniewygodniejszą w świecie. Czy pan komisarz nie zgodziłby się za zmianę swego rozkazu?

Fryga roześmiał się złośliwie.

— Poważcie się tylko kotry choćby o jeden cal opuścić ręce a będzie wam jeszcze niewygodniej.

Kanalje, myślicie że spoczywam teraz obok biednego Kryzycera, którego zamordował ścieś podstępnie.

— Rzeczywiście tak sądziłem — odparł „król trefl”. Muszę przyznać że mój przyjaciel Warhaftig miał usprawiedliwione przezwyczenia. Szkoda. Powinienem być czekać na pana w piwnicy na dole. Wtedy ja bym miał w ręku rewolwer, a pan komisarz musiałby trzymać ręce w tej niewygodnej pozycji.

— Upewniam pana że byłbym grzeczniejszy i nie pozwoliłbym panu tak długo stać pod groźbą kuli w łeb. Proszę tylko użyłbym pana na ziemi jednym strzałem.

— Nie wątpię w to lotrze. A tymczasem jak widzisz żyję i mam zamiar żyć długo. W każdym razie dłużej niż ty, którego czeka szubienica.

— Może mi pan wierzyć panie komisarzu, że ogromnie żałuję. Nigdy nie trzeba być za wygodnym. Nie chciało mi się ziemi mieszać z cementem. Ba, gdyby zasyp skamieniał mógłbyś pan i przez miesiąc kopać bez rezultatu. Na przyszły raz będę oględniejszy. Może pan na mnie polegać.

— Stać — krzyknął głośnie detektyw widząc że „Król trefl” znów próbuje opuścić ręce i uczynić krok naprzód.

— Jeszcze jedno takie poruszenie, a strzelać b. z wahania.

— Nie jestem usposobiony do żartów a wiem dobrze co chciałbyś swym gadulstwem osiągnąć. Nie wywiedziesz mnie w pole. Rozumiesz lotrze?

— Do diabła rozumiem aż nadto dobrze. Mówisz pan bardzo dobitnie, a masz argument tak przekonujący jak rewolwer...

— Otóż właśnie radzę nie zrezygnować z wszelkich prób zmienienia tej niewygodnej sytuacji...

Warhaftig — zwrócił się do byłego dyrektora — masz pan rewolwer?

— Mam nawet dwa...

Pan Izaak był, zrezygnował zupełnie, — W których kieszeniach?

— Jeden w tylniej od spodni, a drugi mały w kamizelce po lewej stronie. — Doskonale. Nachylił się pan do mnie...

— Nie rozumiem dlaczego?

— Chcę pana rozbroić. Jeżeli pan przed czasem opuści ręce strzelam w łeb bez pardonu...

Rewizja odbyła się bez najmniejszego sprzeciwu ze strony zgnębnego dyrektora.

Oba rewolwery znalazły się w ręku Frygi.

— Hola, stać — krzyknął pod adresem „Króla trefl”, który znów próbował wykonać jakiś podejrzany ruch.

— Pańskie życie wisi na włosku. Możeż pan być tego pewny.

Fryga stanął teraz za plecami obu zbrodniarzy.

Śięgnął do kieszeni a wydobywszy z niej parę kajdanek podał je przez ramię Warhaftigowi.

— Znasz pan to cacko?

— Co za pytanie — zaśmiał się „król trefl” — sądzę że zna je oddawnia.

— Weź pan to — rozkazał Fryga nie zwracając uwagi na słowa „Króla trefl”. Jak widzisz kajdany są otwarte. Schylił się pan i założył je sobie na nogi...

— Tak. Dobrze. Zatrząsnij je teraz. Nie myśl tylko że mnie oszukasz. Poznam po trzasku czy są dobrze zamknięte...

— Niech mnie diabli porwa jeżeli sam sobie kajdany założę — buntował się Warhaftig.

— A jednak radzę panu być posłusznym. W przeciwnym razie dostanie pan w łeb kula rewolweru i sam się połatyguje. No — liczę do trzech: raz... dwa...

Warhaftig pochylił się bez dalszych sprzeciwów i założył sobie stalowe obrączki.

— A teraz ręce w tył — rozkazał Fryga. Wydobył drugą parę kajdanek. W prześcisłych kieszeniach kurki było ich zawsze nie mniej jak cztery pary.

— Możesz mi pan nie pomagać. Założę je jedną ręką. A ty tam stój spokojnie bo cię z oczu nie spuszcza — zwrócił się do „Króla trefl”. — Tak, doskonale... Podsuń

się pan jeszcze bliżej. Dobrze... O, słyszysz pan — już się zatrząsnęły.

Fryga kopnął teraz dość silnie nieszczęsnego dyrektora, który przewrócił się i legł na podłodze jak kłoda.

Teraz Fryga przystąpił do „króla trefl”. — Stać spokojnie. Z toba lotrze nie będzie robni najmniejszej ceremonii. Jeżeli nie chcesz dostać w łeb — radzę nie próbować oporu.

— Może pan komisarz być zupełnie spokojny. Nie znoszę bólu głowy.

— Bardzo mnie cieszy żeś taki rozsądny. A więc słuchaj i wykonuj ściśle moje rozkazy.

Fryga trzymał już przygotowane kajdanki.

— Opuść lewą rękę w dalekim łuku ku ziemi — rozkazywał. Tak abym ja zawsze widział. Jak tylko zniknie mi z oczu chociaż na jedną sekundę — będziesz miał kule we łbie...

— Tak — dobrze. Teraz zrobisz to samo z prawą ręką... Doskonale. Nic ci już lotrze nie pomoże... Ręce do kupy. No operacja skończona. Kajdanki zatrząsnęły się.

— Tak jest wam przecież trochę wygodniej niż trzymać ręce do góry. Ale to jeszcze nie koniec... Zdaje mi się że jeszcze mi starczy obrączek na nogi. Będą może trochę ciasne ale ujdą. Zresztą to nie na długo... W więzieniu was przekują na wygodniejsze...

— No, podnieś lewą nogę...

Kajdanki znów trząsnęły.

Fryga przytknął lufę rewolweru do pleców „Króla trefl”.

— Przeczuwam twoje zamiary — rzekł — ale z tego nic nie będzie... Proszę zgadnąć moje myśli... Chciałbyś mnie lotrze teraz kopnąć, gdy będę zmuszony schylić się, aby ci założyć obrączkę na drugą nogę. Nie próbuj jednak tego... Czujesz lufę na plecach? Mój palec na cynglu jest szybszy niż twoja noga... Uwaga!

— A niech ci diabli porwa — wyrwał się zbrodniarzowi. Zakładał że te bransoletki przedzieli...

— Ile rewolwerów masz przy sobie? — pytał Fryga, obszukując kieszenie „króla trefl”. Co tylko dwa?

— Niestety nie mam tego jednego z którego mógłbym teraz zrobić użytek.

Fryga skończył rewizję.

Dwa rewolwery i sztylet odłożył na bok na okno.

— O nie... proszę mnie tylko nie kopać jak mogę przyjaciela — zaprotestował „król trefl”.

— Za pańskim pozwoleniem usiadę na tym krzeselku. Przystępuję do teraz postarasz się pan, o taksówkę dla nas. Nie będziemy przecież paradowali tak po mieście.

Fryga przystąpił do okna i otworzył je. Odetchnął pełną pierśią. Rozejrzył się. Ulica była pusta.

(Dalszy ciąg jutro).

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Spustoszył serce młodzietki gospodyni i wyjechał na urlop

„Spieszę opisać Panu swoją boleść i proszę jednocześnie o zamieszczenie tego listu w naszym kochanym piśmie.

Od dwóch lat mieszka u nas chłopek, na którego z początku nie zwracałam żadnej uwagi.

Od pewnego czasu przekonałam się, że go zaczynam kochać, jak również zdaje mi się, że on mnie lubi. Nigdy nie wyznawał mi swojej miłości, aż przed dwoma tygodniami, on mi mówił, że musi się wyprzedać, bo znalazł tańsze mieszkanie, a po straceniu pensji urządniczej nie jest w stanie płacić tyle co poprzednio.

Na tę wiadomość strasznie się rozplakałam, on zaczął mnie pocieszać, żebym się nie martwiła, że wie o tem, że ja go kocham i że on mnie też kocha. Choć się wyprzedał, nie nas nie rozłączy i dał mi słowo honoru, że się będziemy spotykali i że się pobierzemy.

Ze wszystkim się nie wyprzedał, trochę rzeczy pozostawił i pojechał na urlop do swoich rodziców.

Obiecał do mnie napisać, a jed-

nak nie napisał. A ja nie mogę ani na chwilę zapomnieć swego kochanego Adaska, którego kocham nad życie.

Proszę do Pana z prośbą o radę, co mam robić, czy napisać do niego, czy też czekać aż powróci z urlopu?

Ala jak sobie pomyślę, że on mnie nie kocha, chcę sobie życie odebrać. Jeśli tak nie jest, to czemuż nie skreślił bodaj parę słów? Zropaczona Irka”.

Nocleg w królestwie lwów

Ryzykowna podróż boksera z żoną

Jeden z bardziej znanych bokserów angielskich, Willie Smith, przebywa obecnie w Rodezji (południowa Afryka). Przed kilkoma dniami jechał on w towarzystwie swej żony do Nikali, zmylił jednak drogę i znalazł się

w okolicy, często nawiedzanej przez lwów.

Na domiar złego wyszła mu ben-

— Tak, tak, Panie Adasie, czemu Pan nie skreśli tych paru słów, co? Pan tam sobie leży na piasku i czatuje na słońce i ani do głowy Panu nie przyjdzie, jakie ja zmarwnienie mam z Panna Irka.

Zycie biedactwo chce sobie odebrać, a Pan nie.

Rozumiam, że urlop, że lato, że wieśno, ale znowu tak bardzo się Pan nie zmeczy krótkim liścikiem. Dla nas wystarczą dwa słowa. Dajmy na to: „Kocham Adas”.

Niech się Pan nie bzdzi, że p. Irka napisze do Pana pierwsza. Jej na to nie pozwoli!

TRAGEDIA CZŁOWIEKA, którego nie chcą zameldować. Zgłosił się do mnie zamieszkały w barakach na Zoliborzu p. Ryszard Raczkowski (Barak 17 m. 4).

Mimo obowiązujących ustaw o meldunkach, p. Raczkowski od dwóch lat zamieszkuje bez meldunku, bo się zarząd baraków uparł i ani rusz nie chce go wpisać do ksiąg ludności.

A tymczasem policja i wojskowość atakują go ciągle, utrudniając i bez tego ciężkie życie i grożąc surową odpowiedzialnością za brak meldunku.

Pan Raczkowski próbował już rozmaitych dróg. Pisał skargi do komisariatu i do władz wojewódzkiej ludności magistratu m. Warszawy. Wszystko na próżno. Podania opatrzone stempelkami „płn”, „załatwić natychmiast” leżą gdzieś w biurkach już od 4 miesięcy.

Czas z tem skończyć i niegahzować jakos miejsce zamieszkania nie szczęsnego obywatela.

Mamy nadzieję, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wejdzie w tę sprawę i przez podległe organy przełamie jakos upór kierownictwa baraków.

Wogóle w tych barakach na Zoliborzu coś niedobrze się dzieje. Niedawno miał miejsce bunt rodziców przeciwko kradzieżom w kuchni na ich poszukiwanie ekspedycja ratownicza, wysłana przez tamtejszy klub bokserki.

rozbił obóz pod gołem niebem.

Opuścili więc zepsuty samochód i spędzili noc obok wozu, na szczęście bez żadnego wypadku. Następnego dnia pożyczili benzynę od przejeżdżającego automobilisty i do stali się do Broken Hill, gdzie dowiedzieli się, że z Lusaka wyszła już na ich poszukiwanie ekspedycja ratownicza, wysłana przez tamtejszy klub bokserki.

Tragedia bezrobotnego urzędnika

Chciał utopić syna a potem powiesił się

Bydgoszcz stała się onegdaj wiadoma wstrząsającej tragedii bezrobotnego urzędnika.

Kurt Fürstenhau, człowiek żonaty i ojciec dwóch synów, z których jeden liczy 10, a drugi 13 lat, z zawodu bankowiec, od dłuższego już czasu pozostawał bez pracy, skutkiem czego wpadł w rozstrój nerwowy i groził niejednokrotnie że wymorduje żonę i dzieci. W końcu, będąc już prawie w obłądzeniu, przed kilku dniami usiłował utopić w Brdzie jednego ze swych synów. Z trudem tylko chłopiec wyrwał się ojcu, i schronił się pod opiekę matki, która w obawie przed szaleńcem, przebywała u sąsiadów. Gdy następnego dnia żona

zajrzała do mieszkania, zastała wiszące na kłancie zimne już zwłoki Fürstenhau, który popełnił samobójstwo dnia poprzedniego, natychmiast po powrocie z nad Brdy.

ustłone czytać myśli ludzkie zapomocą elektryczności.

Rzecz odbywa się w ten sposób, że do ręki i nogi badanego człowieka przymocowuje się srebrna płytkę. Pod skórę głowy wkłada się srebrne igelki, które dotykają kości czaszki. Igły te są rodzajem elektrycznych biegunów, od których prowadzi przewody do laboratorium. Tu odbiera się na paskach papieru, zapomocą aparatu specjalnej konstrukcji

znaki, dające w rezultacie linję krzywą.

Najmniejszy ruch myśli, przewijający się przez mózg człowieka, odbija się na drogą na pasku papieru. Każda zmianę natężenia mózgu przy pracy umysłowej rejestruje ten aparat natychmiast i dokładnie. Rejestrowane były również myśli ludzkie podczas snu.

Prof. Berger twierdzi, że po ulepszeniu aparatu będzie można zupełnie dokładnie chwycić przebieg myśli ludzkiej

Czytanie ludzkich myśli

Sensacyjne doświadczenia niemieckiego uczonego

W uniwersytecie niemieckim w Jenie dokonywane są próby, których wartości nie podobna jeszcze dotychczas ocenić, które jednak nie wątpię są bardzo ciekawe. Mianowicie profesor tego uniwersytetu Berger,

zabrała policja do szpitala w Tar-nopolu.

Kim był? Co zawinił? Zagadkowa ucieczka i śmierć

Do młynarza we wsi Wertetka, powiat Zborów — w Małopolsce Wschodniej przyszedł jakiś człowiek z walizką i prosił o robotę. Po nieważ młynarzowi wydał on się podejrzanym, zażądał pokazania sobie papierów i równocześnie postąpił na policję. Gdy nieznajomy zorientował się w sytuacji, porwał walizkę i puścił się biegiem w kierunku rzeki. Tu dostał się w rozgaleźnienie rzeki i nie mógł dalek uciekać. Położył się więc w szuwaru i groził, że zabije tego, kto się przybliży. Mniej więcej za 30 godziny nadjechał rządca z Nosowic i pod jego przewodnictwem zbliżyli się chłopci do nieznajomego, który leżał twarzą do ziemi w kałuży krwi z noderżniętem gardłem. Walizka, która była przedtem pełna, zastała pustą i tylko obok leżała brzytwa. Rannego

Żona siekiera zamordowała męża

Onegdaj w nocy zamordowano kilkoma uderzeniami siekiry 69-letniego Andrzeja Bartnika, dozorca kamienicy przy ul. Słonecznej 44 we Lwowie. Żona denata Helena i sublokatorka Ryczkowska twierdzą, że Bartnik wyszedł w nocy otworzyć brame i wiecej do miesz-

kania nie wrócił. Policja, jedynaE, prowadząc już pierwszkowe dochodzenie natrafila na ślady krwi w mieszkaniu Bartników i to dało asumpt do przytrzymania Heleny Bartnikowej i sublokatorki Ryczkowskiej, która też do zbrodni się przyznała.

CZYTAJCIE TYGODNIK ILLUSTRUJANY KINO

Ludność całego powiatu winna poprzeć Komitet Budowy Pomnika

Poległym Żołnierzom 42 p. p.

Dowiadujemy się, że p. Starosta powiatowy, udzielając swej pomocy w rozsprzedaży losów loteryjnych Komitetu Budowy Pomnika Poległym Żołnierzom 42 p. p. zwrócił się do burmistrzów i wójtów gmin powiatu białostockiego z odezwą o wszczęcie szerszej akcji w kierunku rozpowszechniania tych losów wśród ludności powiatu.

Wielu bowiem ochotników z pow. białostockiego brało udział w tym pułku podczas walk o niepodległość Państwa i poległo w obronie jego granic.

Spodziewamy się, że gorąca odezwa Pana Starosty odnie-

nie jaknajwydatniejszy skutek i pozwoli Komitetowi wywiązać się z powstałych długów w związku z budową pomnika w Zwierzyniecu.

Propaganda (del) obrony przeciwgazowej

W dniu 19 b.m. o godz. 19-ej inspektor Powiatowy O. P. G. p. L. Chodorowski wygłosił odczyt we wsi Protasy gm. Zabłudów. Odczyt ten był uzupełniany przezroczkami z dziedziny obrony przeciwgazowej. Dzięki staraniom p. Longina Krassowskiego Prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, cała prawie

Przedłużenie pracy Tartaku w ŻEDNI

Dowiadujemy się, że w związku z zamierzonym unieruchomieniem z dniem 1-go sierpnia tartaku w Żedni, zatrudniającym około 200 robotników — w dniu wczorajszym z polecenia Pana Wojewody udali się do

Zarządu tartaku w Żedni zast. Nacz. Wydz. Bezp., zast. Starosty Pow. i komisarz P.P. Mańkowski, by porozumieć się co do możliwości przedłużenia pracy tartaku.

Interwencja Pana Wojewody odniosła ten skutek, że tartak będzie czynny jeszcze conajmniej do połowy sierpnia na 2 zmiany, z tem jednak, że porczynając od dn. 27 b.m. dzień pracy dla każdej zmiany zostanie zredukowany z 8-iu do 6-iu godzin.

ludność wsi zebrała się na odczyt. Zainteresowanie było wielkie. Młodzież wsi Protasy postanowiła założyć Koło L.O.P.P.

Stan bezrobocia

Stan bezrobocia w powiatach naszego województwa, objętych działalnością P.U.P.P. Białystok przedstawia się na dzień dzisiejszy następująco:

Ogółem bezrobotnych fizycznych 3491; w tem w Białymstoku 2815; umysłowych — o-

gółem 602, w tem w Białymstoku 408.

Zasilki otrzymują: 854 bezrobotnych fizycznych (w tem w Białymstoku 594); pracownicy umysłowi — 203.

Według zawodów: ogółem 1136 bezrobotnych tkaczy (w tem w Białymstoku 1046); w pozostałych z a w o d a c h jak metalowy, budowlany i t.d. — ogółem 1753 bezrobotnych (w Białymstoku 1361).

Ceny pieczywa będą obniżone

Wczoraj w Starostwie Grodzkiem odbyło się posiedzenie Komisji do ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Obniżono ceny mąki i chleba o 2 grosze na jednym kilogramie. Po zatwierdzeniu nowego cennika chleb kosztować będzie: pyłowy — 44 gr. kg. w detalu, 42 gr. w hurcie; chleb razowy — 34 gr. za 1 kg. w detalu, 32 gr. w hurcie; cenę chleba pszennego obniżono również o 2 gr. na kilogramie.

Zaznaczyć należy, że na rynku zbożowym mąka nie potaniała.

Ontemiały morderca nad trupem

OFIARY SWEJ GŁĘBOKIEJ NIENAWIŚCI

Długo ciągnął się spór między Michałem Uzdo a Franciszkiem Boraczem. Byli to bogaci rolnicy we wsi Zebrun, powiatu szczuczynskiego, którzy od dawna kłócili się o 4 włóki ornej ziemi.

Sytuacja była niezmiernie zawiła, a to z tej racji, iż obaj, dziwnym zbiegiem okoliczności, posiadali dokumenty, stwierdzające ich słuszność pretensyj.

Boracz, mając nieokreślony charakter, często ogrożał się przed sąsiadami, iż zamorduje Uzdy. Do grózb tych nie przywiązywano znaczenia sądząc, iż Boracz chce w ten sposób zastraszyć przeciwnika.

Aż tu raptem w nocy, w domu Uzdy huknęły 2 wystrzały.

Zbudzeni ze snu wieśniacy, udali się na miejsce wypadku, gdzie oczom ich przedstawił się krwawy obraz.

Na podłodze leżał trup Uzdy, z przetrzezoną głową. Nad nim, z dymiącym jeszcze rewolwerem stał Boracz, onemiały rezultatem swego uniesienia.

Zbrodniarza skrepowano powrozem i odstawiono do najbliższego posterunku policyjnego.

Po sporządzeniu aktu oskarżenia, sprawa znalazła się w Sądzie.

W rezultacie, mściwy gospodarz, wobec udowodnienia mu zbrodni z premedytacją, został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Wstrząsający wypadek 8-letnie dziecko utonąło w studni

Wczoraj około godz. 10 rano 8-letnia Genia Lepnicka bawiąc się na podwórzu domu przy ul. Knyżyńskiej 2, wpadła do studni i utonąła.

Zawezwany dr. Bomasz stwierdził śmierć dziecka.

Kradzież bielizny

Z mieszkania Goldsztejna Motla (ul. Grochowa 15) podczas chwilowej nieobecności domowników skradziono bieliznę wartości około 400 zł.

Kino „Przystań” Dziś

Widmo Luwru

(ZAKOŃCZENIE)
(KLEJNOTY CESARZOWEJ)

Na scenie rewja WSZYSTKO NA WESOŁO

z udziałem: HARECKIEJ, TRUSZYŃSKIEGO, CICHO-RADZKIEGO i innych.
Pocz. seansów 615 i 815

Przygotowania do Marszu Gwiazdzistego

W dniu 26 b.m. odbędzie się Marsz Gwiazdzisty na Białystok — zorganizowany przez Komendę Obwodu Związku Strzeleckiego, w celu eliminacji do marszu „szlakiem Kadrowki”.

Start odbędzie się na promieniach: Grajewo — Białystok, Sokółka — Białystok, Wysokie-Mazowieckie — Białystok i Wołkowyż — Białystok.

Protoktorat nad Marszem Gwiazdzistym przyjął p. Woje-

woda Białostocki, przewodniczący Komitetu Obywatelskiego złożone zostało w ręce p. Wicewojewody Zawistowskiego.

Impreza powyższa jest pierwszą tego rodzaju w Województwie.

Posiedzenie sekcji odbędzie się we czwartek, dnia 23 lipca r. b. o godzinie 19-ej w sali konferencyjnej Izby Skarbowej (Mickiewicza 3).

Na kogo czekają dolary?

W Sądzie spadkowym w Detroit w Michigan znajduje się w stanie zawieszenia sprawa spadkowa po s. p. Wincentym Wolarku, zmarłym w r. 1920, który miał pochodzić z wojew.

białostockiego, gdzie podobno mieszka jego brat Franciszek Wolarek.

Spadkobiercy winni zgłosić się do Urzędu Wojewódzkiego.

Kontrola prawa jazdy na rowerach

W r. ub. Starostwo wydało 1120 pozwoleń na prawo jazdy na rowerach. W r. b. dotychczas wykupiono 765, czyli około 400 nie wykupiło kart rowerowych.

Policia przeprowadza obecnie wskutek tego dokładną kontrolę.

„Mecenas Bolbec i jego mąż”

W czwartek 23 b.m. świetny zespół Woj. Teatru Objazdowego Z. A. S. P. odegra w Teatrze „Palace” znakomitą lekką komedję p. t. „Mecenas Bolbec i jego mąż” znanego autora sztuki „Egzotyczna Kuzynka” Verneulle’a.

Kino POLONJA Dziś

Tylko 2 dni
poniedziałek 20 i wtorek 21 b.m.
monumentalny arcyfilm

Ostatnie dni Pompei

Ponadto: Występy znakomitego 7-mio letniego śpiewaka
Nachumilla Epsteina
W programie: pieśni ludowe i kompozycje synagogalne
początek o godz. 7 i 10-ej

Złóż ofiarę na powodzian

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1